

(II Romanista) 197 cm i 84 kg pewności. Tego było trzeba na bramce Romy. Manna z nieba. Czy raczej z Haarlemu. Urodzony 29 lat temu w holenderskim mieście Marten Stekelenburg jest gwarancją, której Roma szukała od dłuższego czasu.

Takie bramkarza w tych stronach nie widzieliśmy od dawna, a może i nigdy. To pierwszy Holender w barwach Romy i, widząc efekty, możemy mieć nadzieję, że nie ostatni. I pomyśleć, że w swoim debiucie w nowym klubie, 18 sierpnia przeciw Slovanowi Bratysława w eliminacjach Ligi Europy, Stek puścił bramkę, którą niektórzy nazwaliby wpadką. Problem ze znalezieniem wartościowego numeru 1 wydawał się daleki od rozwiązania. A tymczasem 16 meczów później nawet najwięksi sceptycy musieli się pokajać. Bramek puścił w sumie niewiele, 17 w 14 ligowych meczach, ale za to przyniósł Luisowi Enrique mnóstwo punktów. Poczynając od 23 października, od meczu Roma-Palermo, w którym Stek odegrał decydującą rolę. Po tym, jak Lamela dał Giallorossim prowadzenia, Holender замуrował bramkę, utrzymując wynik 1-0 do końca spotkania. Od tej pory jego forma ciągle rośnie. Jego parady były decydujące w zremisowanym meczu z Juve oraz w serii wygranych z Napoli, Bologną, Chievo i Fiorentiną. *Przeżywam w Romie niesamowite doświadczenie. Moja gra bardzo się poprawiła* – powiedział wczoraj dziennikarzowi Sky. A z nim poprawiła się gra całej Romy. Teraz można mierzyć wyżej. *Gram po to, żeby zdobywać tytuły.*

A trzeba powiedzieć, że na tytułach Stek zna się nieźle. 3 mistrzostwa ligi, 4 puchary i 4 superpuchary. Wszystkie zdobyte w Holandii, w ojczyźnie. Dodać trzeba, że jego parady pozwoliły kadrze kraju otrzeć się o tytuł Mistrzów Świata w RPA w 2010 roku. Stekelenburg był wspaniały. Od samego początku. Kiedy miał zaledwie 15 lat, kupił go Ajax, w którym pozostał do 1 sierpnia 2011 roku. Wtedy właśnie Sabatini sfinalizował jego zakup. Zadebiutował w Ajaxie 11 sierpnia 2002 roku w wieku zaledwie 19 lat. Na debiut w kadrze Holandii czekał do 3 września 2004 roku. Jego konkurentem był jednak Van der Sar, więc Stek pierwszym bramkarzem Pomarańczowych stał się dopiero po odejściu piłkarza Manchesteru.

Swojego rodaka Maarten mógłby spytać, jak to jest przegrać mistrzowski tytuł we Włoszech. Van der Sar grał w Juventusie w 2001 roku, w czasach ostatniego scudetto Romy. Na bramce Giallorossich stał wtedy Francesco Antonioli. Dziś bramkarz Ceseny, najbliższego przeciwnika Steka i jego kolegów. *Nikogo się nie boję, patrzymy zawsze na siebie, a nie na przeciwników* – mówi Maarten. Zero strachu. Nawet przed Mutu. Ale pojedynek z Antoniolim jest pełen podtekstów. Swojego kolegę po fachu Stek będzie mógł spytać, co się czuje,

wygrywając z Romą. Jakie to emocje? Jakich błędów unikać (a przecież Antonioli też trochę ich popełnił...)? A przede wszystkim: jak być dalej graczem Serie A w wieku 42 lat? Totti i spółka dalej pamiętają świetny występ "Batmana" w pierwszej kolejce ubiegłego sezonu, kiedy zablokował Romę na remisie 0-0. Stekelenburg gra zawsze, żeby wygrać. W sobotę, aby to zrobić, trzeba będzie gorszego dnia Antioniliego, najlepszego Steka i Romy bardziej przekonującej niż przez 65 minut w Catanii.

Autor: P. A. COLETTI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa